

---

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

KRZYSZTOF A. MAKOWSKI

<https://orcid.org/0000-0003-4674-530X>

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WYPARTE HISTORIE? REFLEKSJE WOKÓŁ KSIĄŻKI  
*WYPARTE HISTORIE. ANTYSEMITYZM NA UNIWERSYTECIE  
POZNAŃSKIM W LATACH 1919–1939*

(RED. MACIEJ MICHAŁSKI, KRZYSZTOF PODEMSKI,  
WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM, POZNAŃ 2022, SS. 700)

**Zarys treści:** Niniejszy artykuł zawiera refleksje wokół książki *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939* (Poznań 2022). Zawiera ona wyniki prac zespołu naukowego powołanego przez rektora UAM Andrzeja Lesickiego na temat przejawów antysemityzmu na uczelni w okresie międzywojennym. Nicią przewodnią narracji są przejawy antysemityzmu na UP, zasadniczo jednak książka stanowi zbiór luźno ze sobą powiązanych studiów. Poniższe refleksje dotyczą trzech obszarów: zasadności użycia w tytule książki pojęcia „wyparte historie”, poznańskiego antysemityzmu i jego cech swoistych, a przy okazji ciężącego na Poznaniu odium endeckości, oraz aspektu porównawczego.

**Content outline:** The following article contains the reflections on the book *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939* (Poznań 2022). It contains the findings of the works of a research team appointed by the rector of the Adam Mickiewicz University Andrzej Lesicki on the topic of the manifestation of antisemitism in the university during the interwar period. The main theme of the narrative is the manifestation of antisemitism in the Poznań University, though essentially the book is a collection of loosely connected studies. The reflections of the author of the article concern three areas: validity of using the term “repressed stories” in the title of the book, antisemitism in Poznań and its distinguishing features, as well as the odium for Poznań resulting from associating it with the National Democracy (endecja), and comparative aspect.

**Słowa kluczowe:** antysemityzm, Uniwersytet Poznański, okres międzywojenny, wyparte historie

**Keywords:** antisemitism, Poznań University, interwar period, repressed stories



Omawiana tu książka prezentuje rezultaty kilkuletnich studiów powołanego przez poprzedniego rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM), Andrzeja Lesickiego, specjalnego zespołu naukowego, którego zadaniem było przeprowadzenie rzetelnych i pogłębionych badań nad przejawami antysemityzmu na uczelni. Pierwotnie planowano, że książka będzie pokłosiem poświęconej tym zagadnieniom konferencji, ale wskutek pandemii sekwencja wydarzeń uległa zmianie – najpierw ukazała się rzeczona praca, a dopiero potem odbyła się wspomniana konferencja.

Publikacja składa się ze wstępu i trzynastu, na ogół obszernych (czasem bardzo) tekstów. Nie były one tożsame z referatami wygłoszonymi na konferencji. Tych ostatnich było nieco mniej, choć pojawiły się dwa nowe referaty, m.in. Michała Musielaka o postawach wobec antysemityzmu na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego (UP). Teksty pomieszczone w książce podzielone zostały na trzy nierównomierne części. Niestety, nie wiemy, jakimi przesłankami kierowali się Redaktorzy, dokonując podziału. Owym częściom nie nadano bowiem żadnych tytułów. Efekt jest taki, że nie jesteśmy w stanie ocenić ani zasadności dokonanego podziału, ani kompletności tez.

Pierwsza część książki – pomyślana chyba jako wprowadzająca – składa się z czterech artykułów. Otwiera ją komparatystyczny tekst Anny Wolff-Powęskiej ukazujący rozprzestrzenianie się antysemityzmu na uniwersytetach Europy Środkowej. Potem Krzysztof Podemski analizuje wypowiedzi polskich międzywojennych socjologów na temat antysemityzmu, nacjonalizmu i przemocy. Dalej Rafał Witkowski pisze o sytuacji Żydów w ówczesnym Poznaniu. Na koniec zaś Maciej Michalski w obszernym tekście (ok. 80 stron) przedstawia gamę antyżydowskich postaw i działań na UP. Bardzo krótka jest część druga książki (mniej więcej 80 stron). Składają się nań trzy teksty, które w mojej opinii śmiało mogłyby zostać połączone w jeden spójny rozdział. Wszystkie pod różnymi kątami ukazują bowiem portret zbiorowy żydowskich studentek i studentów na UP. Najobszerniejsza jest ostatnia część, na którą składa się aż sześć tekstów. Otwiera ją obszerny artykuł Piotra Foreckiego ukazujący rolę polskich studentów i ich organizacji w szerzeniu antysemityzmu. Trzy teksty dotyczą prasy – dwa poznańskiej prasy antysemickiej i jeden prasy żydowskiej. Dość nieoczekiwanie znalazł się tu także obszerny artykuł Rafała Witkowskiego opisujący wydarzenia związane z uchwaleniem w 1937 r. w Poznaniu przez zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego paragrafu aryjskiego wykluczającego Żydów poza nawias tej organizacji. Do części tej niezbyt pasuje również zamykający ją, przygotowany przez Małgorzatę Praczyk i Tomasza Schramma,

wybór uzupełniających artykuły źródeł. Już choćby tylko ze względu na jego objętość (prawie 80 stron), jak też merytoryczne powiązanie z wszystkimi studiami powinien on – moim zdaniem – zostać wydzielony, może w postaci aneksu. Narrację uzupełniają nie tylko źródła, ale również liczne i przeważnie dobrze dobrane ilustracje.

Książka ma swoje zalety i wady. Dla mnie, biorąc pod uwagę trudne okoliczności jej powstawania (z jednej strony ograniczenia pandemiczne, a z drugiej presja opinii publicznej, zwłaszcza mediów), najważniejszym jej walorem jest fakt, że wreszcie się ukazała. Długie oczekiwanie na nią dawało bowiem asumpt spekulacjom, że oto sprawa antysemityzmu na UP przez obecne władze i środowisko naukowe uczelni zostanie „zamieciona pod dywan”. Nie jest to jednak bynajmniej jedyny walor omawianej książki. Należy docenić, że mimo stosunkowo krótkiego okresu powstawania (efektywnie) porusza całkiem szeroki wachlarz zagadnień. Jest on znacznie bogatszy niż sugeruje tytuł. Pionierski charakter tomu spowodował ponadto, że w zasadzie wszystkie teksty zawierają spory ładunek informacyjny, powstały bowiem przeważnie na podstawie nowych, niewykorzystywanych wcześniej materiałów źródłowych. Dzięki artykułowi Anny Wolff-Powęskiej szeroko zarysowane zostało wschodnioeuropejskie tło opisywanych wydarzeń. Zabrakło może tylko wzmianki o republikach bałtyckich, zwłaszcza Litwie, gdzie sytuacja Żydów była trochę podobna jak w Czechosłowacji.

Książka ma nić przewodnią – antysemityzm na UP – ale zasadniczo stanowi zbiór raczej luźno ze sobą powiązanych studiów. Szkoda, że artykułom (poza podziałem na trzy „enigmatyczne” części) nie nadano bardziej przejrzystej i spójnej struktury. Rzucającą się w oczy konsekwencją owego braku „dyscypliny” są bardzo liczne powtórzenia, co wydatnie powiększyło objętość pracy. Nietrudno zgadnąć, iż najczęściej przewijającym się wątkiem były przejawy antysemityzmu na UP (najszerzej w tekstach Macieja Michalskiego, Piotra Foreckiego i Rafała Witkowskiego). O możliwości konsolidacji części drugiej książki (źródłoznawczo-statystycznej), portretującej studentów, wspominałem już wyżej. Ten sam postulat sformułowałbym w stosunku do kilku rozproszonych studiów nad prasą. Zalecając jednocześnie daleko idącą ostrożność w korzystaniu z tegoż źródła. Należy mianowicie pamiętać, że prasa przede wszystkim powinna służyć do rekonstruowania wyrażanych na jej łamach opinii i poglądów, w ograniczonym zaś zakresie do rekonstrukcji faktografii (wtedy wskazana jest jednak konfrontacja z innymi materiałami). Książka nie ma, niestety, zakończenia. A można było od Redaktorów (czy od członków zespołu) oczekiwać, że zamykając ten etap prac, sformułują przynajmniej jakieś wstępne wnioski, a zwłaszcza postulaty badawcze na przyszłość.

Recenzowana praca, poza wymienionymi wyżej, ma w moim odczuciu jeszcze jeden niezwykle ważny walor. Otóż jej lektura (i udział w konferencji), co ostatnio zdarza mi się nader rzadko, zainspirowała mnie do głębszych przemyśleń, w tym wypadku na temat szeroko rozumianych stosunków polsko-żydowskich w XIX–XX w., a w konsekwencji postawienia kilku ważnych pytań. Wprawdzie podczas moich ponad 40 już lat studiów nad dziejami Żydów nad niektórymi zagadnieniami już wcześniej się zastanawiałem, lecz dopiero lektura omawianej książki skłoniła mnie do głębszego zainteresowania się nimi. Nie na wszystkie pytania odpowiedź znalazłem, ba, zrodziły się też pytania nowe. Przede wszystkim wszakże uzmysłowiłem sobie, iż o wielu, często kluczowych kwestiach poruszanych w pracy ciągle wiemy bardzo mało.

W swoich dalszych wywodach zajmę się trzema zagadnieniami, które wydały mi się ważne, gdyż narosło wokół nich wiele uproszczeń, mitów i stereotypów, a w książce zostały słabo zarysowane. Pierwszy obszar stanowią refleksje związane z tytułem książki – i tym „literackim”, i tym merytorycznym. Podczas konferencji Współredaktor tomu, Krzysztof Podemski, stwierdził, że tytuł jest bardzo dobry. Pozwolę sobie jednakże nie podzielić tego poglądu. Przede wszystkim dlatego, że tytuł powinien sygnalizować problem, który jest w pracy rozwiązywany, nie powinien zaś zawierać odpowiedzi na stawiane pytania. A w wypadku recenzowanej książki tak właśnie po trosze jest. Tytuł sugeruje bowiem wyraźnie, i taka teza przewija się we wprowadzeniu, że UP był na wskroś prześląknięty antysemityzmem, nie tylko w okresie międzywojennym, ale chyba także po wojnie. Dlatego, zamiast dokonać spektakularnego aktu ekspiacji, środowisko akademickie i kolejne władze uczelni przez długi czas „wypierały” tę niechlubną przeszłość (z pamięci i z badań?). Miała też temu sprzyjać polityka PRL-owskich władz, które nie tylko systematycznie „usuwały” Żydów z przestrzeni publicznej, ale doprowadziły do tabuizacji pojęcia „Żyd” (a tym samym i „antysemityzm”). A nad wdrażaniem tych dyrektyw w życie miała wtedy czuwać wszechobecna cenzura. Jeśli dobrze zrozumiałem, owo tytułowe „wypieranie” miało mieć wymiar społeczno-polityczny, psychologiczny i historiograficzny.

Oczywiście w tych stwierdzeniach jest ziarno prawdy, ale – moim zdaniem – jest to spore uproszczenie. Zacznijmy od obecności „fizycznej”. Otóż mimo stałej emigracji, wbrew obiegowym opiniom, Żydzi w PRL nigdy nie zniknęli z przestrzeni publicznej. Bezpośrednio po wojnie istniały przecież nawet żydowskie partie polityczne różnych odcieni, rozwijała się oświata, spółdzielczość, istniał działający do dziś teatr żydowski, wychodziła ogólnopolska gazeta „Folks Sztyme”, działał w Warszawie (choć przechodził różne losy) Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH). Także

w Poznańskim bez trudu znajdziemy przykłady „oficjalnego” kulturowania pamięci o Żydach, choćby ufundowanie w 1963 r. w Strzelnie tablicy pamiątkowej ku czci pochodzącego z tego miasteczka fizyka i noblisty Alberta Abrahama Michelsona<sup>1</sup>. Ta obecność słabła rzecz jasna wraz z kolejnymi falami emigracji, zwłaszcza po 1968 r., ale raz jeszcze powtórzę – ludność żydowska nigdy nie zniknęła w Polsce z przestrzeni publicznej. Cały czas była wśród nas!

Przytoczonej wyżej tezy jeszcze bardziej nie da się obronić w odniesieniu do historiografii. Problematyka żydowska po II wojnie światowej nie została bowiem bynajmniej całkowicie „wyparta” ani z badań, ani z piśmiennictwa (tak w wymiarze ogólnopolskim, jak i lokalnym)<sup>2</sup>. Po II wojnie, faktycznie, przez trzy dekady zainteresowanie ludnością żydowską (też w Poznańskim) było skromne. Gwoli ścisłości i przed wojną nie było ono jednak wśród polskich historyków szczególnie szerokie. W każdym razie absolutnie nie możemy mówić o jakiejś narzuconej tabuizacji czy zakazie prowadzenia badań w tej dziedzinie. Przed wszystkim działał wspomniany ŻIH, który regularnie wydawał swoje periodyki („Biuletyn ŻIH” i „Bleter far Gesichte”). Również na gruncie poznańskim dzieje Żydów to nie była całkowita *terra incognita*, że wspomnę choćby artykuł Adama Wrzoska z 1957 r. o znanym lekarzu Robercie Remaku czy powstałą na seminarium Huberta Orłowskiego w 1974 r. pracę magisterską Marii Piosik o pochodzącym z Szamocina pisarzu Ernście Tollerze<sup>3</sup>. Mogę się tu również posłużyć własnym przykładem. Otóż od początków mojej kariery, czyli mniej więcej od 1980 r., nikt nigdy nie odstręczał mnie od podejmowania problematyki żydowskiej. Przeciwnie, mój Mistrz, Lech Trzeciakowski, zawsze szczerze mnie do tego zachęcał.

W żadnym wypadku nie można też w tym kontekście demonizować roli cenzury. Jak wynika bowiem z moich długoletnich badań, nigdy nie istniał formalny zakaz zajmowania się dziejami Żydów. Zresztą zapisów cenzorskich było w ogóle stosunkowo mało, skutkiem czego decyzje spoczywały w rękach poszczególnych urzędników. A ich postawy bywały faktycznie różne. W każdym razie tematyka żydowska nie stanowiła jakiegoś szczególnego problemu, aczkolwiek jednej zasady konsekwentnie przestrzegano: nie wolno było pisać o Żydach źle. I to – jak mi

---

<sup>1</sup> Zob. J. Szudy, *Michelson urodził się w Strzelnie. Pomorze uczci pamięć wielkiego uczonego*, „Gazeta Toruńska” 16, 1963, nr 163.

<sup>2</sup> Szeroko piszę na ten temat w książce *The Power of Myth, or on the Meanders of Historical Writing. A History of Historiography on Jews in Poznań in the Period of Partitioned Poland*, Berlin 2023.

<sup>3</sup> Szerzej o tym zob. tamże, s. 245 n.

się wydaje – stanowi klucz do choć częściowego rozwiązania „zagadki”. Analizując piśmiennictwo, zwłaszcza w pierwszych latach PRL, można bowiem dostrzec, iż dla części przedwojennych badaczy był to prawdziwy problem, ponieważ oni inaczej pisać o Żydach... nie umieli. I – moim zdaniem – był to już tylko krok do bardzo częstej wtedy autocenzury.

Przy tej okazji warto też nieco miejsca poświęcić psychologicznemu wymiarowi „wypierania”. Jeśli przyjmiemy, że mechanizm ten ogólnie polega na nieświadomym niedopuszczaniu do świadomości pewnych wspomnień, które wywołują bolesne skojarzenia, to wypierać możemy tylko to, co w naszej świadomości kiedyś już się znajdowało. A zatem w wypadku antysemityzmu na UP mogłoby to dotyczyć wyłącznie badaczy, którzy uniwersyteckiej atmosfery okresu międzywojennego osobiście doświadczyli. A to była grupa stosunkowo niewielka i stale malejąca. Jeśli kategoria „wypierania” miałaby mieć zastosowanie, choć w zupełnie innym kontekście, to w odniesieniu do średniej generacji historyków, urodzonej przed wojną, ale aktywnej zawodowo w czasach PRL. To zasadniczo oni (wraz z częścią starszych kolegów) – świadomie lub nie – doprowadzili do wyparcia Żydów z naszej pamięci historycznej (tzw. pamięci odziedziczonej). Wskutek Holocaustu i późniejszej emigracji zniknęli oni po prostu z pola widzenia. A spora część historyków, akceptując w dużym stopniu kreowany przez władze obraz Polski jako państwa mononarodowego, nie widziała potrzeby zmiany tego stanu. Wykreowana wtedy polonocentryczna wizja dziejów Polski, głównie poprzez edukację, przekazywana była młodzieży, w tym młodemu adeptom nauki. A oni podświadomie przejmowali ów polonocentryczny sposób myślenia, uznając za aksjomat przekonanie, że dzieje Polski to dzieje Polaków. Nie będę ukrywał, że ten mechanizm był także moim doświadczeniem.

Wyraźny wzrost zainteresowania przeszłością Żydów w Polsce następuje już od 1980 r. – najpierw podczas tzw. karnawału „Solidarności”, gdy do „białych plam” zaliczono też problematykę mniejszościową, a potem w 1983 r. w związku z czterdziestą rocznicą powstania w getcie warszawskim<sup>4</sup>. Później badania nad dziejami Żydów ruszyły w Polsce wartkim strumieniem. W 1986 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, dzięki staraniom Józefa Gierowskiego, powstał Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce, w 1990 r. na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Tomaszewski założył Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza, a ukoronowaniem tych działań było powołanie do życia w 1995 r. Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich (PTSŻ), które nie tylko zrzesza

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 285 n.

badaczy problematyki żydowskiej, ale prowadzi też i popularyzuje badania nad historią i kulturą Żydów.

Opisane ożywienie nie ominęło rzecz jasna Poznania. Symptodem zachodzących zmian stało się wydanie w 1992 r. (zatem wcześniej niż piszą autorzy książki) specjalnego numeru „Kroniki Miasta Poznania” poświęconego miejscowym Niemcom i Żydom, a potem zorganizowanie w Instytucie Historii UAM dwóch sesji naukowych – pierwsza (też w 1992 r.) ukazywała losy wielkopolskich Żydów na przestrzeni dziejów, druga (w 1995 r.) poświęcona była znanemu historykowi pochodzącemu z Poznania Ernstowi Kantorowiczowi. Obie wzbudziły ogromne zainteresowanie, a wydane drukiem materiały pokonferencyjne doczekały się drugich wydań. Dodam jeszcze, iż, reprezentując UAM, miałem zaszczyt, wejść w poczet członków założycieli PTSŻ. Tak więc już od ponad 30 lat na Uniwersytecie (podobnie jak w całym regionie) tematyka żydowska nie jest żadnym tabu. Jakiegokolwiek supozycje, że na UAM utrudniano podejmowanie badań w tym zakresie są zatem – moim zdaniem – absolutnie nieuprawnione.

Drugim bardzo ważnym problemem poruszonym w książce i w dyskusji, który skłonił mnie do głębszej refleksji, był poznański antysemityzm i jego cechy swoiste. W książce, podobnie jak w obiegowej opinii, przedstawiano Poznań jako bastion endecji, w którym powszechna była wrogości wobec Żydów. Naturalnie i w tym tkwi ziarno prawdy, ale również ten pogląd jest sporym uproszczeniem. Czy miałoby bowiem z tego wynikać, iż w międzywojennej Warszawie, Lwowie, Wilnie traktowano żydowskich studentów lepiej? Dotychczasowe badania absolutnie tego nie potwierdzają<sup>5</sup>. Rozważaniom nad antysemityzmem towarzyszyło pytanie, kiedy i jak, mimo relatywnie niewielkiej tu liczby Żydów, Narodowej Demokracji udało się narzucić poznańskiemu społeczeństwu, w tym akademikom na UP, swoją antyżydowską narrację. Jest to bardzo ważne pytanie, na które nie szukano jednak (również na kartach omawianej książki) poważnej odpowiedzi. W kwestii tej nadal pozostajemy przeto w kręgu domysłów, mitów i stereotypów.

Spróbujmy zatem zmierzyć się z fenomenem „poznańskiego antysemityzmu”. Zaczniemy od tego, że w Poznańskim w XIX w. ukształtowała się specyficzna rzeczywistość polityczna, społeczno-gospodarcza i etniczno-wyznaniowa. Skutkiem tego całkiem inny niż w Galicji i Kongresówce

---

<sup>5</sup> Zob. M. Natkowska, „*Numerus clausus*”, *getto ławkowe*, „*numerus nullus*”, „*paragraf aryjski*”. *Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999; N. Judzińska, *Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie*, Warszawa 2023.

był tu również stosunek do Żydów. Aby zrozumieć tę poznańską specyfikę, trzeba się cofnąć przynajmniej do połowy XIX w., kiedy to po Wiośnie Ludów rząd dusz w dzielnicy pruskiej przejmowali organiczni, rekrutujący się przeważnie z inteligencji i ziemiaństwa. Wysuwając na pierwszy plan zasadę solidaryzmu narodowego, nadali oni szczególną formę polskiemu ruchowi narodowemu – eksponowano to, co łączy, a nie to, co dzieli. Znamienna była dyskusja towarzysząca powołaniu do życia w 1849 r. pierwszej w Poznańskim narodowej *sensu stricto* organizacji – Ligi Polskiej. Na jej zjeździe założycielskim stała się bowiem kwestia, czy przyjmować w poczet członków Żydów. Zdania były wprawdzie podzielone, ale ostatecznie zwyciężyła opcja inkluzywna. Kierowano się przy tym pobudkami chrześcijańskimi, ideą tolerancji i braterstwa, a Adolf Koczorowski, co godne uwagi, zwrócił zebranych uwagę, że przecież po odrodzeniu państwa „Żydzi będą obywatelami polskimi”<sup>6</sup>. Za głównego rywala uważano w tym środowisku zawsze Niemców.

Specyficznym rozumiano także sformułowane wówczas hasło „swój do swego”. Traktowano je na wskroś pragmatycznie, dodając „o ile swój ma towar równie dobry i tani”. Część organiczników postulowała wręcz, aby w działaniach gospodarczych i budowaniu solidarności narodowej brać przykład z Żydów<sup>7</sup>. A co najistotniejsze z punktu widzenia naszych rozważań, sprawa żydowska dla sterników polskiego ruchu narodowego nigdy nie była najważniejsza. I taki stan trwał w zasadzie do końca XIX stulecia.

Wbrew utartym poglądom nowoczesny antysemityzm pojawił się w Poznańskim później i był dużo słabszy niż w pozostałych dwóch dzielnicach. Docierały tu rzecz jasna doniesienia o narastającej fali antyżydowskich wystąpień w Niemczech, Austro-Węgrzech, a zwłaszcza w Rosji po zabójstwie cara Aleksandra II, ale nie trafiały tu na podatny grunt. Rudolf Jaworski uważa, że Polacy przeważnie traktowali wtedy Żydów przede wszystkim jako konkurentów gospodarczych, a antysemityzm był „importem” z pozostałych zaborów albo Niemiec. Jak poprzednio, zwracano przy tym opinii publicznej uwagę, że rywalizację z Żydami „można wygrać tylko dzięki lepszym kwalifikacjom i osiągnięciom, a nie dzięki antysemityzmowi”<sup>8</sup>.

Pewnie dlatego, w przeciwieństwie do Kongresówki i Galicji, nie dotarły tu pogromy ani nawet nastroje pogromowe. Chociaż i tu docierały

---

<sup>6</sup> W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej)*, t. 1: 1815–1850, Poznań 1951, s. 123.

<sup>7</sup> R. Jaworski, „Swój do swego”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871–1914*, Poznań 1998, s. 106–107.

<sup>8</sup> Tamże, s. 189.



krażące po niemal całej Europie plotki i pomówienia o mordy rytualne, którym, co chciałbym podkreślić, ani władze, ani opinia publiczna nie dawały jednak przeważnie wiary. W konsekwencji w Poznańskim nie było żadnego procesu w takiej sprawie. Za to coraz częściej dochodziło do procesów przeciwko oszczercom<sup>9</sup>. Rozruchy antyżydowskie w zaborze pruskim też się zdarzały, ale – rzecz charakterystyczna i mało znana – były głównie dziełem Niemców. Z terenu Wielkiego Księstwa Poznańskiego znany mi jest tylko jeden przykład (Gniewkowo, 1881 r.). Największy, ponadlokalny rezonans miały ekscesy w Chojnicach w Prusach Zachodnich w 1900 r., gdzie pojawiło się oskarżenie o mord rytualny. Warto jednakże zwrócić uwagę na postawę polskich elit dzielnicy pruskiej w tamtym czasie. Zarówno podczas wydarzeń w Gniewkowie, jak i Chojnicach niezmiennie stały one na stanowisku, że „sprawa żydowska” ma dla Polaków drugorzędne znaczenie, ponieważ jako prawdziwe zagrożenie postrzegano Niemców. Prasa w Poznańskim nawoływała przeto do powściągliwości i nieangażowania się w zamieszki. Podkreślano, że Polakom nie przyniesie to żadnych korzyści<sup>10</sup>.

Najpewniej dlatego przynajmniej część Żydów z Poznańskiego postrzeżała polski antysemityzm jako mniej niebezpieczny niż niemiecki. Jak zauważył w 1895 r., na łamach berlińskiej „Allgemeine Zeitung des Judenthums”, pewien poznański korespondent: „Nie powinno się polskiemu antysemityzmowi przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, ponieważ nie przybrał on i nigdy nie przybierze rozmiaru, jaki przybrał wśród Niemców”<sup>11</sup>.

I jeszcze parę słów o ciężącym na Poznaniu odium endeckości. Owszem, relacje polsko-żydowskie w końcówce XIX w. zaczęły się pogarszać. Symbolem nowoczesnego antysemityzmu w Poznańskim stał się założony przez Stanisława Knapowskiego w 1890 r. dziennik „Postęp”. Była to gazeta na wskroś antysemitcka i znajdowała pewien oddźwięk społeczny, zwłaszcza wśród chłopów, ale nie była to bynajmniej gazeta endecka. Sam redaktor określał ją jako „chrześcijańską i narodową”. Należy też dodać, iż sam Knapowski na poznańskiej scenie politycznej pozostawał outsiderem.

---

<sup>9</sup> J. Żyndul, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011, 166–167.

<sup>10</sup> Zob. K. Ryba, *Rozruchy antyżydowskie w Gniewkowie w 1881 r. na łamach Gazety Toruńskiej*, *Historicus.pl* (12 XII 2004; niestety, wszystko wskazuje na to, że artykuł jest już niedostępny); A. Magdzińska, *Chojnice 1900 r. – zajścia antyżydowskie czy pogrom?*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 170 n.

<sup>11</sup> J. Sz...i, *Der Antisemitismus unter der Polen*, „Allgemeine Zeitung des Judenthums” 59, 1895, nr 49, s. 579.

Endecja zakorzenia się w Poznaniu później i początkowo na bardzo ograniczoną skalę. Pierwsza tajna grupa Ligi Narodowej powstała w Poznaniu dopiero w 1899 r. (wcześniejsze próby „przeszczepu” na ten grunt nie znalazły odzewu). Od zarania ruch ten miał młodzieżowy charakter. Endecją ideologię na terenie Niemiec szerzono przede wszystkim za pośrednictwem tajnych organizacji studenckich, zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Legalizacja działalności endecji w Poznaniu następuje dopiero w 1909 r. I w żadnym razie nie był to wtedy ruch masowy. Dość powiedzieć, że z końcem 1911 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim skupiał ok. 500 członków. Endecji w obliczu eskalacji antypolskiej polityki władz niemieckich udało się wtedy wejść w pewną polityczną próżnię, a jednocześnie przejąć zbudowane przez organiczników solidne struktury organizacyjne<sup>12</sup>.

Nowy, ogólnopolski impuls antyżydowskiej kampanii endecja nadała dopiero po wyborach do IV Dumi w 1912 r., w których kandydujący na posła Dmowski przegrał już w prawyborach – jak sądzono – wskutek postawy żydowskich wyborców. Środowiska prawicowe wezwwały wtedy do trójzaborowego bojkotu ekonomicznego Żydów. „Eksport” owego bojkotu do Poznania wtedy jeszcze jednak się nie udał. Zwracał na to uwagę już pod koniec lat sześćdziesiątych Jerzy Marczewski, pisząc, że swoistość poznańskiej endecji wyrażała się m.in. „w braku większych możliwości operowania na tym terenie hasłami antysemityzmu”<sup>13</sup>. W Poznaniu – jak wiadomo – od dawna obowiązywało wszak hasło „swój do swego”, ale z wiadomymi zastrzeżeniami. Poznańczycy stosowali – rzec by można – antysemityzm pragmatyczny. Za jego ilustrację niech posłuży przykład czołowego działacza poznańskiej endecji, Władysława Seydy, który w 1913 r. w swojej kamienicy przy ul. Wielkiej – nie czyniąc z tego tajemnicy – kilka lokali wynajmował Żydom<sup>14</sup>.

Zmiany zachodzą dopiero po I wojnie światowej<sup>15</sup>. Złożyło się na to wiele czynników, w tym natury ogólnej, zwłaszcza narzucony państwu naszego regionu traktat mniejszościowy, przebieg wojny polsko-bolszewickiej, proces unifikacji państwa prowadzący nieuchronnie do konfliktów między „centrum” i „peryferiami”, a na koniec lat dwudziestych jeszcze wielki kryzys gospodarczy, który w książce został ledwie

<sup>12</sup> J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznaniu 1900–1914*, Warszawa 1967, zwł. s. 106, 265–266, 323.

<sup>13</sup> Tenże, *W sprawie oceny historii Narodowej Demokracji w zaborze pruskim. W związku z recenzją M. Orzechowskiego*, KH, t. 76, 1969, nr 3, s. 667.

<sup>14</sup> Zob. *Adress-Buch der Residenzstadt Posen 1913*, Posen 1913, s. 34\*.

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat zob. I. Kowalski, *Antysemityzm w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 3, s. 31–49.

zamarkowany. Jednocześnie zmieniają się na scenie szczególnie ważni z naszego punktu widzenia „aktorzy”. Odpływają bowiem sukcesywnie miejscowi Żydzi, a na ich miejsce pojawiają się oczekiwani już od pewnego czasu z niepokojem Żydzi z Galicji i zaboru rosyjskiego. Oczywiście miejscowych Izraelitów Poznańczycy nie darzyli wcześniej szczególną sympatią, ale – jak już podkreślałem – nie budzili oni też szczególnych emocji. W myśl przyjętej przez organiczników wykładni traktowano ich przede wszystkim jako konkurentów ekonomicznych, a poziom niechęci do nich plasował się chyba nawet poniżej ówczesnej „europejskiej normy”. Napływ Żydów zza „kordonu”, jak wynika z badań Karoliny Filipowskiej, która pod tym kątem analizowała ówczesną prasę poznańską<sup>16</sup>, spowodował natomiast w tym zakresie istotne zmiany. Szybko zmieniło się postrzeganie ludności żydowskiej, która teraz urosła do rangi drugiego, obok Niemców, śmiertelnego wroga Polski i Polaków. A co ważniejsze z punktu widzenia kształtowania się stereotypów, wraz z napływem Żydów, głównie poprzez przedruki z zakordonowej prasy, zaimportowana została też do Poznańskiego stosowana tam od dawna radykalna antyżydowska retoryka. Na łamach miejscowej prasy zaczęły się więc nagminnie pojawiać wcześniej tu nie spotykane epitety, jak np. „szarańcza”, „pijawki”, „krogulcze nosy”.

Jednocześnie wzrosła w okręgu poznańskim liczba członków endecji (Stronnictwa Narodowego), która pod koniec lat trzydziestych sięgnęła ok. 60 tys. (ponad 25% wszystkich członków tego ugrupowania w Polsce)<sup>17</sup>. Oczywiście przez kilkanaście lat w Poznaniu i podpoznańskim Chludowie mieszkał sam Roman Dmowski (do 1934 r.), z Poznania pochodzili bracia Marian i Władysław Seydowie, ale generalnie prominentnych działaczy partyjnych tu nie było. Trzeba też pamiętać, że przynajmniej do początków lat trzydziestych w Poznańskim pewną rolę polityczną odgrywała stanowiąca „spadek” po obozie organicznikowsko-konserwatywnym, pozostająca w symbiozie z endecją, chadecja.

Zresztą, co ważne, sama endecja ulegała w międzywojniu wyraźnej ewolucji. W latach trzydziestych coraz wyraźniejszy stawał się konflikt pokoleniowy. Starsi działacze znajdowali się pod rosnącą presją młodzieży (zwłaszcza studentów), która wskutek spowodowanej głównie Wielkim Kryzysem nadprodukcji inteligencji miała marne widoki

---

<sup>16</sup> K. Filipowska, *Polska prasa w Poznańskim wobec Żydów w latach 1914–1922*, Poznań 2024 (mps), Autorce dziękuję za udostępnienie mi wyników swoich badań.

<sup>17</sup> Z. Dworecki, *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 1994, s. 287; zob. też H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Poznań 2006, s. 225.

na karierę. Wywoływało to lęk nie tylko przed napływem do Poznańskiego Żydów, ale także polskich „konkurentów” z innych dzielnic. W konsekwencji narodowo zorientowana młodzież nie tylko podważała przywództwo starszej generacji, ale wzorem wielu innych państw podważała w ogóle zasady demokracji i ład parlamentarny. Wielu młodych ludzi, także w Poznaniu, związało się dlatego z powstałym w 1934 r. Obozem Narodowo-Radykalnym (ONR). Ten radykalizm młodych zniechęcał z kolei starszych działaczy, skutkiem czego część odsunęła się od endecji. Tak więc w latach trzydziestych, a zwłaszcza w ich drugiej połowie, w ruchu narodowym nie byli to już ci sami ludzie, a więc i endecja nie była ta sama, i Poznań nie był tym samym Poznaniem. Zresztą tuż przed wojną z różnych powodów antyżydowska nagonka zaczęła słabnąć<sup>18</sup>.

Tego kontekstu bardzo w recenzowanej książce brakuje. Zapewne konsekwencją takiego podejścia jest charakterystyczny dla publikacji na ten temat swoisty paradoks: w pracy o antysemityzmie najmniej pisze się o głównych aktorach, czyli o antysemitach. Sami Redaktorzy napisali wprost we wstępie, że potraktowani zostali oni „powierzchniowo”. Wyjątkiem jest obszerny artykuł Piotra Foreckiego, w którym Autor przedstawił działające na UP antysemickie organizacje młodzieżowe oraz ich aktywność. I tu, jak w całej książce (poza jednostkami), „zginęli” natomiast ludzie. A przydałaby się chociaż próba naszkicowania portretu grupy najbardziej odpowiedzialnej za podsycanie antyżydowskiej nagonki w mieście, a zwłaszcza na Uniwersytecie. Choćby pod kątem ich afiliacji politycznych. Forecki pisze jedynie, że największą aktywność na UP przejawiała Młodzież Wszechpolska, chociaż, jak się okazuje, w szczytowym okresie, tuż przed wojną, liczyła niespełna 300 członków, co stanowiło ledwie ok. 5% całej studenckiej populacji. Mniej więcej tak samo liczna grupa związana była z Obozem Wielkiej Polski. Zresztą sporo osób należało do obu tych organizacji. Pewna grupa studentów związana była bezpośrednio ze Stronnictwem Narodowym i ze wspomnianym ONR. Niestety, nie wiemy, jaka część pozostałej młodzieży podzielała antysemickie poglądy. Przytoczone przez Foreckiego wyniki przeprowadzonej w połowie lat dwudziestych wśród studentów UP ankiety pytającej m.in. o ich preferencje polityczne wskazują, że z obozem narodowym sympatyzowało ok. 30% respondentów. Pamiętajmy wszelako, iż nie każdy sympatyk endecji był antysemitą. Bardzo ważne byłoby również zbadanie geograficznej i społecznej

---

<sup>18</sup> Zob. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa 1980, s. 269 n.; H. Lisiak, dz. cyt., s. 213 n.

proweniencji owej antysemickiej młodzieży. Czy ton nadawali poznańscy, czy raczej przybysze z prowincji albo innych dzielnic? A ponadto trzeba założyć, że opisywani w książce bojówkarze nie zawsze byli studentami. Problemy te czekają ciągle na zbadanie.

Na koniec chciałbym jeszcze zająć się aspektem porównawczym. Opisywanych zjawisk nie można bowiem oczywiście usprawiedliwiać, ale nie można też ich całkowicie wyrwać z kontekstu i – strojąc się w tożę mentora – z dzisiejszej perspektywy potępiać w czambuł wszystko i wszystkich. Po prostu, poza wspomnianym tekstem Anny Wolf-Powęskiej, komparatystyka była rzadko stosowanym przez autorów narzędziem. A trzeba było, moim zdaniem, ukazać, że antysemityzm i antyżydowska retoryka to nie wymysł polski ani tym bardziej poznański. Ten język był już obecny w przestrzeni publicznej przynajmniej od połowy XIX w., a w latach siedemdziesiątych–osiemdziesiątych stawał się w Europie (i nie tylko) powszechny. Antysemicką frazeologią posługiwał się wcześniej we Francji np. Arthur hr. Gobineau, w Niemczech Wilhelm Marr, Adolf Stoecker czy znany historyk Heinrich Treitschke, a w Austro-Węgrzech Karl Lueger. Zwłaszcza ten ostatni, przez 13 lat burmistrz Wiednia, cieszył się wśród polskich antysemitów szczególną estymą – jako „skuteczny praktyk”. Po I wojnie światowej następuje eskalacja antysemityzmu, zaostrza się również retoryka. Ta toksyczna atmosfera, zwłaszcza w latach trzydziestych, docierała niemal wszędzie, w tym do Stanów Zjednoczonych, gdzie w klubach towarzyskich czy na niektórych uniwersytetach też wprowadzano zasadę *numerus clausus*<sup>19</sup>.

Trudno się zatem dziwić, iż takim samym językiem posługiwali się też profesorowie i studenci UP. Część (może większość?) z oportunistu, ale część dlatego, że takie miała, niestety, poglądy. Byli po prostu dziećmi swej epoki.

W tym kontekście zastanawiam się, czy analizując postawy ludzi żyjących w okresie międzywojennym, powinniśmy stosować współczesne standardy moralne, które zresztą na naszych oczach znów ulegają szybkiej erozji. Dziwi mnie szczególnie pojawiający się w niektórych tekstach, jak również w dyskusji, stosowany wobec bohaterów naszych rozważań pewien rygorizm moralny (rozumiany jako bezwzględne, ścisłe i bezwyjątkowe przestrzeganie obowiązujących norm moralnych). Już w introdukcji rektor Lesicki stwierdza: „Mogłoby się wydawać, że światła społeczność uniwersytecka powinna być wolna od wszelkich uprzedzeń, zwłaszcza tych, które bezpodstawnie krzywdzą. A jednak działa się inaczej” (s. 9). Dalej w narracji w wielu miejscach pojawiają

<sup>19</sup> Zob. np. L. Dinnerstein, *Antisemitism in America*, New York–Oxford 1994, s. 85 n.

się wyrażane pod adresem profesury piętnujące sądy, takie jak „bierność”, „przymykanie oczu”, „oportunizm”, „konformizm”. Cóż, dziś łatwo ferować wyroki, ale przecież pryncypializm etyczny to konstrukt utopijny. Kluczowe dla tradycji judeochrześcijańskiej wartości moralne, jak np. „nie zabijaj”, uniwersalny, ponadczasowy charakter mają bowiem wyłącznie w sensie ogólnym. Dlatego historycy powinni raczej aplikować do badań tzw. etykę sytuacyjną, czyli starać się ukazać normy etyczne charakterystyczne dla opisywanej epoki i miejsca. Inaczej uzyskujemy obraz statyczny i ahistoryczny, upraszczający złożoność sytuacji moralnych. Nie chciałbym być źle zrozumiany. Nie chodzi mi bynajmniej o stosowanie relatywizmu moralnego. Też uważam, że uczeni powinni być świątli i prawi. Apeluję tylko o głębszą refleksję przy analizowaniu ludzkich postaw.

Autorzy książki zastanawiali się na konferencji, czy przygotować jej drugie, udoskonalone (po dyskusjach) wydanie. Osobiście sędzę, że znacznie lepiej byłoby potraktować recenzowany tom jako zbiór studiów, które powinny posłużyć jako kanwa dla bardziej syntetycznego, pogłębionego ujęcia problemu.

I na sam koniec jeszcze jeden głos polemiczny. Otóż nie zgadzam się z głosami, pochodzącymi głównie z zewnątrz, domagającymi się od dzisiejszych władz i profesury UAM jakiegoś szczególnego aktu ekspiacji za długie niedostrzeżenie (ukrywanie?) problemu antysemityzmu na UP i tak późne podjęcie badań na ten temat. Jeśli bowiem ktoś z naszego środowiska (lub spoza) odczuwał taką potrzebę, to, jak starałem się wykazać, mógł to zrobić wcześniej. Było po temu wiele okazji i wiele czasu. W tym kontekście mogę jedynie ubolewać nad tym, że moja uczelnia jest jedyną wśród największych uniwersytetów w Polsce, która nie ma w swych strukturach żadnej jednostki badawczej zajmującej się dziejami i kulturą Żydów na ziemiach polskich. Gdyby istniała, nie byłoby najpewniej... ani omawianej publikacji, ani tej recenzji.

## Bibliografia

- Adress-Buch der Residenzstadt Posen 1913*, Posen 1913.  
Dinnerstein L., *Antisemitism in America*, New York–Oxford 1994.  
Dworecki Z., *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 1994.  
Filipowska K., *Polska prasa w Poznańskim wobec Żydów w latach 1914–1922*, Poznań 2024, mps rozprawy doktorskiej.  
Jakóbczyk W., *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organizacyjnej)*, t. 1: 1815–1850, Poznań 1951.

- Jaworski R., „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871–1914*, Poznań 1998.
- Judzińska N., *Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie*, Warszawa 2023.
- Kowalski I., *Antysemityzm w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 3, s. 31–49.
- Lisiak H., *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Poznań 2006.
- Magdzińska A., *Chojnice 1900 r. – zajścia antyżydowskie czy pogrom?*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 157–177.
- Makowski K.A., *The Power of Myth, or on the Meanders of Historical Writing. A History of Historiography on Jews in Poznania in the Period of Partitioned Poland*, Berlin 2023.
- Marczewski J., *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa 1967.
- Marczewski J., *W sprawie oceny historii Narodowej Demokracji w zaborze pruskim. W związku z recenzją M. Orzechowskiego*, KH, t. 76, 1969, nr 3, s. 665–676.
- Natkowska M., „*Numerus clausus*”, *getto ławkowe*, „*numerus nullus*”, „*paragraf aryjski*”. *Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
- Ryba K., *Rozruchy antyżydowskie w Gniewkowie w 1881 r. na łamach Gazety Toruńskiej*, *Historicus.pl* (12 XII 2004).
- Sz...i J., *Der Antisemitismus unter der Polen*, „*Allgemeine Zeitung des Judenthums*” 59, 1895, nr 49, s. 579–580.
- Szudy J., *Michelson urodził się w Strzelnie. Pomorze uczci pamięć wielkiego uczonego*, „*Gazeta Toruńska*” 16, 1963, nr 163.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław–Warszawa 1980.
- Żyndul J., *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

Krzysztof A. Makowski

The Repressed Stories? The Reflections on the Book *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939* (ed. Maciej Michalski, Krzysztof Podemski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2022, 700 pp.)

(Summary)

The following article contains the reflections on the collective work titled *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939* edited by Maciej Michalski and Krzysztof Podemski (Poznań 2022).

The work shows the findings of a special team appointed a few years ago by the rector of the Adam Mickiewicz University Andrzej Lesicki on the topic of the manifestation of antisemitism in the university during the interwar period. The book's main theme is the titular antisemitism in the Poznań University, though essentially the book is a collection of loosely connected studies. My reflections focus on three areas, which are filled with simplifications, myths, and stereotypes, but which were either touched upon marginally in the work or presented in a negative light. The first area concerned the validity of using the term "repressed stories" in the title of the book, the second one is about the antisemitism in Poznań and its distinguishing features, as well as the odium for Poznań resulting from associating it with the National Democracy (endecja). Finally, I discussed the comparative aspect.

**Krzysztof A. Makowski** – profesor zwyczajny na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; kieruje Zakładem Historii XIX w. Zainteresowania badawcze ogniskują się wokół dziejów ziem polskich w XIX i XX w., przede wszystkim wokół dziejów rodziny, mobilności społecznej i procesów migracyjnych, a także dziejów ludności niemieckiej i żydowskiej oraz stosunków polsko-niemiecko-żydowskich, tożsamości, świadomości i pamięci historycznej, a także dziejów historiografii. Wiceprezydent Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, członek Komitetu Nauk Historycznych PAN, członek założyciel Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich, a ponadto członek Commission Internationale des Études Historiques Slaves, International Commission on Historical Demography i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Był m.in. stypendystą Fundacji Alexandra von Humboldta i Simon-Dubnow-Institut für jüdische Geschichte und Kultur w Lipsku. Wykładał w The University of Western Ontario w London (Kanada) i The University of Reading w Wielkiej Brytanii. Główne publikacje: *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992 (wyd. niem. *Die Posener Familie 1815–1848*, Lüneburg 1996); *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004 (wyd. ang. *The Power of Myth, or on the Meanders of Historical Writing. A History of Historiography on Jews in Poznan in the Period of Partitioned Poland*, Berlin 2023); *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004 (wspólnie z Dorotą Praszalowicz i Andrzejem A. Ziębą); jako redaktor: *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, Poznań 1999 (wspólnie z Lechem Trzeciakowskim); *O nowy model historycznych badań regionalnych*, Poznań 2007; *Approaches to Slavic Unity: Austro-Slavism, Pan-Slavism, Neo-Slavism, and Solidarity Among the Slavs Today*, Poznań 2013 (wspólnie z Frankiem Hadlerem); *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, Poznań 2014.



**Krzysztof A. Makowski** – full professor at the Faculty of History of the Adam Mickiewicz University in Poznań, head of the Department of Nineteenth-Century History. His research interests focus on the history of Polish lands in the nineteenth and the twentieth century, primarily issues surrounding family, social mobility, and migratory processes, as well as the history of German and Jewish population and Polish-German-Jewish relations, identities, historical awareness and memory, and the history of historiography. Vice-president of the International Committee of Historical Sciences, member of the Committee of Historical Sciences of the Polish Academy of Sciences, founding member of the Polish Association for Jewish Studies, and member of the Commission Internationale des Études Historiques Slaves, International Commission on Historical Demography, and Polish Historical Society. He has been, among others, a fellow of the Alexander von Humboldt Foundation and the Simon-Dubnow-Institut für jüdische Geschichte und Kultur in Leipzig. He has lectured at the University of Western Ontario in London, Canada, and the University of Reading in Great Britain. His most important publications include: *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań, 1992 (German edition: *Die Posener Familie 1815–1848*, Lüneburg, 1996); *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań, 2004 (English edition: *The Power of Myth, or on the Meanders of Historical Writing. A History of Historiography on Jews in Poznanian in the Period of Partitioned Poland*, Berlin 2023); *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków, 2004 (co-authored with Dorota Praszalowicz and Andrzej A. Zięba); as an editor: *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku: Irlandczycy, Czesi, Polacy*, Poznań, 1999 (co-authored with Lech Trzeciakowski); *O nowy model historycznych badań regionalnych*, Poznań, 2007; *Approaches to Slavic Unity: Austro-Slavism, Pan-Slavism, Neo-Slavism, and Solidarity Among the Slavs Today*, Poznań, 2013 (co-authored with Frank Hadler); *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszej syntezy*, Poznań, 2014.

E-mail: makmak@amu.edu.pl